

Trzeba otwarcie stwierdzić, że żaden kraj nie działał tyle dla swej młodzieży, co Niemcy. Chodził przy tym nie tyle o szkołę, co o kluby młodzieżowe, internaty, domy młodzieżowe, w których skupiano się życie młodzieży i odbywało jej właściwe formowanie. Budynki odznaczały się niezwykle zabytkiem, chwila wolna młodzież spędzała w najwspanialszym otoczeniu. Urządzano dla niej wycieczki i podróże do najpiękniejszych okolic Norwegii i Włoch. Ci, którzy byli najbardziej obiecujący byli wcielani do grup, przeznaczonych na przyszłych przywódców. Socjalna sytuacja i majątek rodziców nie odgrywały przy tym żadnej roli. Chodziło jedynie o to, czy kandydat daje gwarancje rozwoju w duchu hitlerowskim. Ci wybrańcy mogli korzystać z tego rodzaju sportów, jak yachting i konna jazda, dostępne gdzieś indziej jedynie najzamożniejszym. Nic dziwnego, że dzieci gromadziły się do tych instytucji hitlerowskich, uciekając przed Żydami ogniska domowego. Przejmowały się one fanatyzmem dla osoby Fuhrera, a w drugim rzędzie, jeszcze jejien dowód, jak głęboko był obmyślany niem. system wychowawczy - lgnęły do swych nauczycieli którymi byli ludzie bardzo młodzi i tym samym najlepiej je rozumiejący. Ideał łatwo trafił im do przekonania i przysposabiał się do roli panów świata. W rzeczywistości tym ideałem było świadome barbarzyństwo, uzbrojone w wiedzę. Przywódcą niem. młodzieży, Baldur von Schirach oświadczył wprost, że pierwszą cnotą niem. młodzieńca jest brutalność. Jakżeż daleko stał od sentymentalnego kultu matki, której poświęcona była opisana przezennie audycja! Chłopcy wychowywani w elitarnych zakładach na przywódców musieli się ćwiczyć w obdzieraniu żywcem ze skóry szczurów, by uodpornić się na widok cierpienia.